

# Kroniki

## WSTĘP

Kroniki były w twórczości Bolesława Prusa cotygodniowym wypełnianiem obowiązku dziennikarskiego i materialną podstawą codziennego życia. Kronika, czyli odmiana felietonu, to utrzymana w tonie konwersacyjnym, cyklicznie zamieszczana w gazecie forma rejestracji i oceny zdarzeń z określonego wycinka czasu, o treściach rozmaitych i dużej swobodzie kompozycyjnej. Prus zajmował się felietonistyką przez całe swoje dziennikarskie życie. Zaczął je jako autor rubryki *Na czasie* w tygodniku humorystycznym „Kołce” w 1874 r. Początkowo podpisywał ją kryptonimem B.P., a od numeru 11 (z 14 marca) pod felietonami pojawił się podpis „Bolesław Prus”. W tym samym 1874 r. na krótko objął felieton *Bez tytułu* w „Gazecie Polskiej” i zaczął publikować stałe felietony *Z ustronia*<sup>1</sup> w „Niwie”. Po raz ostatni jako felietonista wystąpił w 1911 r., publikując w „Tygodniku Ilustrowanym” (nr 11 z 18 marca) artykuł *Szkoła i duch* z podtytułem *Zamiast kroniki* (w *Spisie treści* włączony do działu *Kroniki tygodniowe Bolesława Prusa*). W ciągu tych 37 lat opublikował z górą tysiąc felietonów. Drukował je w następujących pismach:

- „Mucha” – *Szkice społeczne* (20),
- „Kołce” – *Na czasie* (30),
- „Gazeta Polska” – *Bez tytułu* (2),
- „Niwa” – *Z ustronia* (5), *Na czasie* (32),
- „Kurier Warszawski” – *Kronika tygodniowa* (345),
- „Ateneum” – *Kronika miesięczna* (21),
- „Nowiny Niedzielne” – *Felietony warszawskie* (4),
- „Gazeta Rolnicza” – *W miejsce kroniki* (4),
- „Nowiny” – *Kronika tygodniowa* (21),
- „Kraj” – *Korespondencje z Warszawy* (22),
- „Kurier Codzienny” – *Kronika tygodniowa* (373),
- „Goniec Poranny i Wieczorny” – *Kronika tygodniowa* (6),

---

<sup>1</sup> Felietoniści XIX w. stosowali podobne formuły, np. „z zakątka”, aby podkreślić swój dystans wobec omawianych spraw. Stanowiło to nawiązywanie do konwencji wczesnej fazy rozwoju felietonistyki, gdy popularne było przybieranie roli „pustelnika”, do którego dochodzą tylko echa wydarzeń ze świata.

„Tygodnik Ilustrowany” – *Kronika tygodniowa* (178).

Józef Bachórz obliczył, że Prus wydrukował ponad tysiąc kronik<sup>2</sup>. Napisał ich więcej, lecz niektórych nie opublikowano (Aleksander Głowacki twierdził, iż redakcja „Kuriera Warszawskiego” „wyrzuciła” mu w sumie 23 felietony).

## ZAKRES TEMATYCZNY I ZNACZENIE *KRONIK*

Przez niemal cztery dekady polscy, a szczególnie warszawscy czytelnicy prasy codziennej i tygodniowej konfrontowali swoje widzenie świata oraz najbliższego otoczenia z tym, które reprezentował Prus. Tych kilka dekad w rozwoju cywilizacji zaznaczyło się rewolucyjnymi zmianami: od świeczki łożowej przez oświetlenie gazowe po elektryczność; od powozu konnego po auta spalinowe i samoloty; od fotografii statycznej, gabinetowej po taśmę filmową; od wody czerpanej wiadrami ze studni po kanalizację; od warsztatu rzemieślniczego po fabryczne molochy, w których maszyny wciąż się zmieniały; od miednicy po nowoczesne udogodnienia w zakresie higieny... Tempo tych zmian było wystarczająco duże, aby ich twórcy i użytkownicy trwali w poczuciu psychicznej płynności wszystkiego, co ważne w życiu. Kroniki Prusa mają dziś walor unikatowego dokumentu, który zarejestrował stan ducha polskiego inteligenta wobec zmian świata w końcu XIX w. Są też dokumentem stanu kultury materialnej organizmu miejskiego, dokumentem spraw, problemów i postaw Polaków, głównie mieszkańców Warszawy, ale Prus pisał też o problemach innych ziem polskich, a jego teksty czytano również w Poznaniu czy we Lwowie oraz w Rosji. Z tych powodów można uznać kroniki za wielkie ruchome *tableau* Polaków i ich spraw materialnych oraz duchowych w dziesięcioleciach, które poprzedzały odzyskanie niepodległości. Kilka pokoleń rządzonych przez obce administracje państwowe już przywykło do stanu zależności gospodarczej od nietutejszych stolic i centrów przemysłowych, adaptowało niektóre elementy napływowych kultur, oddalało się obyczajowo od rodzin i rodaków z innych zaborów. Nowe ideologie i nurty myśli politycznej ścierały się, konkurowały, szukały dróg do ludzkich serc i umysłów, budziły nadzieje albo wywoływały ostre protesty. W warunkach niemożności uczestniczenia w jawnym dyskursie politycznym to właśnie prasa stała się terenem sporów ideowo-politycznych. Prus jako baczny obserwator zwracał uwagę na wiele różnych spraw, które dopiero z dużego dystansu czasu rozpoznajemy jako próby analiz

<sup>2</sup> J. Bachórz, *Wstęp*, [w:] B. Prus, *Kroniki. Wybór*, oprac. J. Bachórz, Wrocław 1994, s. XIII–XIV.

profilu ideowo-politycznego polskiego społeczeństwa i dróg, na których szukało ono swej tożsamości w nowej rzeczywistości cywilizacyjnej, społecznej i politycznej. Choć autor nieraz lekcewał wartość swej felietonistyki i zżymał się na obowiązki dziennikarskie, gdyż miały go odwozić od powieściopisarstwa, w którym formułował „wielkie pytania” swojej epoki, to jednak felietony były nie tylko miejscem umożliwiającym stawianie proporcjonalnie „małych” pytań o codzienność, lecz również przyczyniły się do wypowiedzenia myśli naprawdę doniosłych. Jak choćby w 1898 r., kiedy postawił niewinne na pozór pytanie: Don Kichot czy raczej Robinson jako wzór postaw dla Polaków?

Bezdyskusyjne wartości poznawcze kronik dotyczą nie tylko sfery tematów i faktów, o których pisał Prus. To rzadki wypadek, kiedy zachował się tak obfity materiał gromadzący chronologicznie ujęte zapatrywania jednego człowieka na sprawy publiczne. Materiał układający się w porządek trosk, nadziei i marzeń jednego człowieka, ale też całej generacji; zapisujący zmiany pojęć i języka, które następowały niezauważalnie, lecz stale, przez cztery dekady. Zmiany dokonywały się codziennie na każdej ulicy i w każdym kącie warszawskiego mikroświata i poza jego rogatkami, w Europie i wszędzie tam, dokąd sięgały ówczesne możliwości badania oraz przekształcania świata. Prus reagował na prasowe informacje o tych zmianach na bieżąco, starając się o ich racjonalne wyjaśnienie. Nie mógł jednak stanąć z boku świata, w którym żył, ani zachować całkowitej bezstronności, szczególnie w sferze uczuć. Kroniki są pisane z określonej perspektywy światopoglądowej i odzwierciedlają system wartości wyznawanych przez autora, jego zasób pojęć oraz cechy języka, którym je wyrażał. Ten język, mody i konwencje konwersacyjne, nasycanie kronik raz słownictwem gospodarczo-socjologicznym czy scjentyistycznym, to znów filozoficzno-estetycznym zależnie od tego, co akurat dominowało w dyskursie publicznym, czyni z kronik wielkie i nieprzecenione źródło dokumentów rozwoju polskiej kultury w XIX w. To nie przypadek, że w ostatnim dwudziestoleciu tak często do kronik Prusa sięgają językoznawcy, badający nie tylko system gramatyczny, ale też język w różnych zachowaniach społecznych. Poznawcze, dokumentacyjne czy źródłowe walory kronik dawno docenili historycy, którzy traktują je jako pełnoprawny i wiarygodny materiał do analiz społeczno-kulturowych. Ułożone w ciągu chronologicznym kroniki ilustrują też proces zmieniania się samej felietonistyki i społecznej roli prasy, a także przeobrażania się stylów komunikowania prasowego, przemian konwencji i gatunków wypowiedzi prasowych. Prus debiutujący jako felietonista-humorysta w „Kolcach”, wdzięcznie i dowcipnie prowadzący pogawędkę o wszystkim w celu zajęcia i rozbawienia czytelnika, i Prus – autor *Kroniki tygodniowej* w „Tygodniku Ilustrowanym” na kilka lat przed I wojną światową, to jeden człowiek w zupełnie innych rolach

społecznych, inaczej i do całkiem innego czytelnika mówiący. Kroniki z początku XX w. właściwie są poważną publicystyką, nieraz nawet bywają rozprawami socjologiczno-filozoficznymi. Tylko nazwisko autora, w miarę cykliczny kontakt z adresatem, czasami przejaw pogodnego humoru, łączą ostatnie lata Prusa-kronikarza z jego początkami. Nadtytuł w „Tygodniku Ilustrowanym” *Kronika tygodniowa* wyglądał wręcz niestosownie „przy trzynastu odcinkach obszernego studium społecznego *Nasze obecne położenie*”<sup>3</sup>. Publikując w różnych pismach, mających własne zwyczaje, w pismach kierowanych do odrębnych grup adresatów, publikując w dodatku w różnych okresach swego psychospołecznego rozwoju, pisarz nie mógł nie zmieniać form swego pisania. I profile pism, i zewnętrzne okoliczności towarzyszące pisaniu felietonów przyczyniały się do przekształcania kroniki sprawozdawczej w poważny artykuł publicystyczny. Z czasem zmieniła się też u Prusa liczba używanych zamiennie obocznych form językowych. Ten aspekt historyczny i dokumentacyjny trzeba było mieć na uwadze, przyjmując ogólne zasady obecnej edycji.

## PRUS FELIETONISTA

Prus miał pełną świadomość nowej roli, w której wystąpił jako felietonista. W 1875 r. w „Niwie” (nr 8) wyłożył zarys swej koncepcji felietonu. Stworzył go jako opozycję do działań poprzedników. Felietonista „starej daty” miał być wszędzie i pisać o wszystkim, być odpowiednikiem tzw. duszy towarzystwa. Mógł nawet nie pisać, a paplać – dla zabawienia czytelnika i nie ponosząc odpowiedzialności za to, co o czym sądzi. Nowoczesny felietonista winien obserwować życie społeczne i gospodarcze, uczyć się, aby móc je objaśniać innym, być zwięzły w opisie i stosować zabiegi urozmaicające tonacje stylowe. Zatem dawny felietonista bawił, nowy – bawiąc, uczy. Przez wiele lat Prus gromadził obserwacje dotyczące sposobu pisania kronik. Studiując je, dostrzegamy, iż początkowo autor skupiał się raczej na stronie warsztatowej, wykonawczej; z czasem coraz częściej rozmyślał nad społecznymi funkcjami felietonu, oddziaływaniem poprzez felieton na czytelnika, można rzec – pojmował kroniki jako czyn i drogę do czynu. Poniższe cytaty pochodzą z lat: 1886, 1888, 1903–1904.

---

<sup>3</sup> S. Fita, *Wstęp*, [w:] B. Prus, *Kroniki. Wybór*, t. 1: 1875–1900, wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył S. Fita, Warszawa 1987, s. 14.

- a) Pisać kroniki tak, ażeby ich treść dała się wypowiedzieć w jednym zdaniu,
- b) ażeby okresy i części streszczające pewien fakt czy pogląd były łatwe do spamiętania i także dały się zamknąć w jednym zdaniu dowcipnym, barwnym, energicznym lub głębokim<sup>4</sup>.

Za tematy do *Kronik* brać:

- a) Różne typy ludzi: mężczyźni, kobiety i dzieci. Ludzi więcej lub mniej zasłużonych i szczęśliwych.
- b) Różne związki ludzi: rodzina, szkoła, Kościół itd. Instytucje.
- c) Różne wypadki natury. Zjawiska życia.
- d) Utwory.
- e) Wyroby.
- f) Własności rzeczy i charakterów ludzkich. [...] Opisywać to dowcipnie<sup>5</sup>.

C e l. Oświecić czytelnika – Podniecić – Pokierować w tym celu, ażeby:  
 z – Sz – U – D robił + Sz + U + D, ażeby gotowe + Sz + U = D powiększał,  
 ażeby je utrwalał, na innych rozszerzał i nowe + U = Sz + D tworzył<sup>6</sup>.

Jako felietonista Prus był:

[...] czujnym sumieniem Warszawy, jej doradcą i krytykiem, jej hamulcem i ostrogą. On to wzywał do zakładania szkółek freblowskich, tanich kuchen, domów noclegowych dla nędzarzów, on pamiętał o szkołach rzemieślniczych, kasach pożyczkowych, o różnych spółkach i instytucjach użytecznych, on nawoływał do założenia kanalizacji, nocnych dyżurów lekarskich – jego to dziełem są kasy pożyczkowe dla rzemieślników<sup>7</sup>.

Głos Prusa-felietonisty w sprawach społecznych wiele ważył. Autor uprawiał dziennikarstwo zaangażowane, wynikające z troski o byt rodaków, dostrzegał i nagłaśniał problemy, nad którymi inni przechodzili obojętnie, wzywał, apelował, wykpiwał, chwalił, podziwiał... Felietony Prusa zapisały wiele (może nie wszystkie,

<sup>4</sup> B. Prus, *Literackie notatki o kompozycji*, wybór, wstęp i oprac. A. Martuszevska, Gdańsk 2010, s. 76.

<sup>5</sup> Tamże, s. 177.

<sup>6</sup> Tamże, s. 690. W zapisie Prusa D oznacza doskonałość, U – użyteczność, Sz – szczęście. Znak ± to wartość dodatnia lub ujemna.

<sup>7</sup> T. Jeske-Choiński, *Bolesław Prus*, „Kurier Warszawski” 1897, nr 104, s. 2.

ale na pewno bardzo dużo) problemów, nastrojów, obaw, nadziei, fascynacji i lęków polskiego inteligenta drugiej połowy XIX w. Nie zawsze podzielano jego stanowisko, nieraz spotykał się z gwałtownymi reakcjami, polemikami, a nawet szyderstwami. Dzięki temu ważne kwestie dyskursu publicznego mogły być roztrząsane z różnych punktów widzenia, co pozwalało na wyartykułowanie stanowisk i argumentów, które za nimi stały. Ten obywatelski czyn inicjatora debat nad bolączkami i utrapieniami codzienności nieraz zamieniał się na wymierny sukces społeczny, kiedy jakiś pomysł został zrealizowany w praktyce i przyniósł istotną poprawę warunków życia współobywateli. Bywało też, że pisarz musiał przełknąć gorzką pigułkę bezpardonowej krytyki. W felietonie „Przeglądu Tygodniowego” *Echa warszawskie* pisano na przykład o Prusie-kronikarzu:

Oryginalność jego staje się zmanierowaną, poglądy – płytkimi, argumenty – wątpliwymi. Największa przy tym szkoda jego kronik tygodniowych, które zaawansowały na kopalnię źle bronionych paradoksów. [...] Ogół przyzwyczajają się lekceważyć i pisarza, i jego poglądy, zrywa się łącząca go nić z ogółem, który zamiast wrzusać się czy zastanawiać nad rzuconą myślą, wrusza nad nią ramionami. Sądźmy, że gdyby „Kurier Codzienny” zebrał dla użytku swego felietonisty wiązanek z poronionych przez niego w ostatnich czasach pomysłów, wytrzeźwiałby i Prus, i jego sympatyczny a tak duży talent<sup>8</sup>.

A jednak to Prus był najwybitniejszym felietonistą swego czasu. Wielu pisało felietony, lecz niemal nikt nie przeszedł do historii felietonu. Prusa uznano za klasyka gatunku. Widzieli to już współcześni, którzy podpowiadali pisarzowi dokonanie i wydanie wyboru kronik. Na tę wyjątkową pozycję felietonów zapewne wpływał fakt ich zawieszenia pomiędzy twórczością czysto literacką a poważną publicystyką społeczno-filozoficzną. W kronikach znajdujemy tematy i motywy, które się powtórzą w powieściach oraz opowiadaniach autora, a także sądy i opinie, które Prus (tym razem występujący jako Aleksander Głowacki, biorący odpowiedzialność osobistą za głoszone poglądy) sformułuje w najważniejszych dziełach o treści ideowo-filozoficznej: *Szkicu programu w warunkach obecnego rozwoju społeczeństwa* (1883) i *Najogólniejszych ideałach życiowych* (1901, 1905). Wewnętrzny artyzm kronik opiera się na synkretyzmie form i konwencji literackich, łączonych z potocznymi gatunkami wypowiedzi, oryginalnych zabiegach ich spajania, łatwości i naturalności przechodzenia z tematu na temat i operowaniu bogatą skalą

<sup>8</sup> [B.a.], *Echa warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1888, nr 21, s. 287.

emocji od tkliwego liryzmu i wzruszenia poprzez pogodny humor po intelektualny dowcip i ciętą ironię. Prus tworzy fikcyjne scenki dialogowe, komponuje quasi-dramatyczne sytuacje, by za chwilę przytoczyć frywolny żarcik uliczny; cytuje kuplet operetkowy, piosenkę ludową, włącza do narracji własne utwory wierszowane z równą łatwością, co cytaty z arcydzieł literackich. A że cytuje z pamięci, to często niedokładnie, czytelnik zaś zostaje z uczuciem niepewności: czy autor się tylko pomylił, czy może celowo odmienił znany fragment, aby poprzez tę zmianę przekazać myśl, której jawnie, głośno nie mógł wyrazić. Kroniki w dodatku często mówią o samym autorze, który używa formy osobowej „ja” i wtrąca jakieś uwagi o sobie i swoich sytuacjach życiowych. W ten sposób uprawdopodobnia narrację i uwiarygodnia przekaz, ale nie ma się pewności, czy akurat nie żartuje, czy ów Prus-kronikarz jest rzeczywistym Prusem-Głowackim, czy raczej figurą, personalizacją dylematów i światopoglądu inteligenta z dużego miasta. Język codziennej Warszawy – ten z redakcji czasopism i ten zasłyszany na ulicy bądź w sklepie czy w bramie kamienicy – łączy się w pełne wdzięku i humoru wywody, tworzy kanał skutecznej komunikacji autora z czytelnikami. Gdy negocjacje światopoglądowe i aksjologiczne, towarzyszące zawieraniu paktu z czytelnikiem, nie dzielą, a łączą, Prus-kronikarz odwołuje się do czytelnika jawnie (poczucie wspólnoty) i stosuje metody perswazji pośredniej, aby w nim obudzić wolę czynu i aby go włączyć do grona ludzi zatroskanych o stan ulicy, miasta, kraju i cywilizacji. Poczyniono już sporo rozpoznań arcyzmu felietonistyki Prusa, ale to jednak ciągle dopiero początek drogi do zbadania jego pokładów, uwarstwień i sposobów ich łączenia.

Kroniki zasadniczo były adresowane do stałych czytelników określonego pisma, wyznających podobne wartości i mających zbliżone cechy światopoglądu. Autor mógł stosować aluzje i niedomówienia, zakładając, że zostaną właściwie rozszyfrowane. Felietony podejmowały głównie tematy budzące powszechne zainteresowanie, przy czym horyzont czasowy tak tematów, jak i skojarzeń, które im towarzyszyły, zamykał się w granicach tygodnia. To mówić, tyle mówić i tak mówić, jak to wynika z przeglądu wydarzeń wycinka czasu od poprzedniej kroniki. Autorowi zdarzały się okresowe przerwy w pisaniu kronik spowodowane wypoczynkiem urlopowym albo całkowitym oddaniem się pracy nad kolejną powieścią. Zasadniczo jednak poetykę felietonów Prusa wyznaczał ów tygodniowy rytm zdarzeń, o których czytelnicy dobrze pamiętali i które wywoływały w nich reakcje uczuć i woli. Wiele kronik miało więc żywot „jętki-tygodniówki” jako głos w sprawach chwili bieżącej. Echo głosu mogło trwać dłużej lub krócej, ale komponent w postaci żywego czytelnika i jego wyobrażanych postaw oraz reakcji był stałym składnikiem każdego felietonu. Kiedy czytelnik nie słucha głosu felietonisty, kiedy więc z wyobrażanym adresatem słabnie, funkcje pragmatyczne felietonu

zanikają. Felietony póty żyją, póki są pamiętane i istnieją jako przedmiot rozmów; felieton rodzi się jako skutek społecznej pamięci zapisanej w różnych formach wypowiedzi, a umiera, gdy z tej pamięci zostaje wyparty przez inne zdarzenia i opinie. Z tych powodów decyzje o przedruku felietonów są zawsze ryzykiem. Głos sprzed lat, adresowany do konkretnej grupy ludzi mającej w żywej pamięci jakiś konkretny obraz mikroświata, jest po latach zniekształcony do niepoznania. Wypowiedź felietonisty po upływie wieku jest wyrażona innym językiem, dotyczy innych realiów, humor przestaje bawić, dowcip nie śmieszy, a gniew, wzruszenie czy tkliwość nieraz budzą politowanie. Jednak akurat kroniki Prusa, może ze względu na ich pośrednie miejsce między biegunami czystej literatury a poważnej publicystyki, mają wartości uniwersalne, ponadczasowe.

## EDYCJE KSIĄŻKOWE FELIETONISTYKI

Najpewniej właśnie przekonanie o ponadczasowych wartościach felietonistyki Prusa leżało u podstaw inicjatywy wydrukowania zbioru kronik, o którym w 1890 r. donosił „Tygodnik Ilustrowany”: „Wkrótce ukazać się mają w osobnej odbitce najdowcipniejsze *Kroniki* Bolesława Prusa, zamieszczane niegdyś w *Kurjerze Warszawskim*”<sup>9</sup>. Dopiero w 1895 r. doszło do skutku wydanie książki *Kroniki 1875–1878*. Mylił się nierzetelny recenzent tegoż pisma, oceniając: „Kroniki następują w tomie tak, jak były drukowane w piśmie, jedna za drugą, żadnej nie opuszczono, nic nie poprawiono”<sup>10</sup>. Wbrew tytułowi wybór kronik kończy się na 1877 r., z którego zresztą niewiele przedrukowano, są w nim (chyba autorskie) skróty i montaże. Już w pierwszym tekście wyboru kronik i już w pierwszym zdaniu widać różnice.

Pierwodruk: „Przechodząc od hymnu do prostej powieści, muszę zaznaczyć, że mimo śniegu i l e k k i c h [wyróżnienie moje – T.B.] przymrozków ludzie myślący [...]”<sup>11</sup>.

Przedruk: „Przechodząc od hymnu do prostej powieści, muszę zaznaczyć, że mimo śniegu i przymrozków ludzie myślący [...]”<sup>12</sup>.

Koniec trzeciego akapitu w tej kronice wykazuje zmiany głębsze, polegające na wykreśleniu wyrazu, za czym musiała też pójść adaptacja form gramatycznych.

<sup>9</sup> *Silva rerum. Naukowe*, „Tygodnik Ilustrowany” 1890, nr 3, s. 47. Określenie „najdowcipniejsze” sugeruje, iż kryterium doboru tekstów był zawarty w nich potencjał humorystyczny, ale zawartość treściowa temu nie daje się sprowadzić do funkcji zabawowych.

<sup>10</sup> W. Kos.[iakiewicz], *Pierwsze kroniki Prusa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1895, nr 40, s. 224.

<sup>11</sup> B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Warszawski” 1875, nr 64 (z 23 marca), s. 1.

<sup>12</sup> B. Prus (A. Głowacki), *Kroniki 1875–1878*, Warszawa 1895, s. 6.

Pierwodruk: „[...] które by umożliwiły podboje dokonywane na sercach bon i nianiek [wyróżnienie moje – T.B.] w Saskim Ogrodzie”<sup>13</sup>.

Przedruk: [...] które by umożliwiły podboje dokonywane na bonach i niankach w Saskim Ogrodzie”<sup>14</sup>.

Ważniejsza jest zmiana zasadniczo modyfikująca styl lektury. Do 1879 r. bezpośrednio po tytule kroniki Prusa następował jej tekst. Później autor konsekwentnie po tytule umieszczał rodzaj spisu treści (część nagłówkowa, argumenty). Było to porządkowanie i porcjowanie tekstu na mniejsze segmenty, a zarazem regulowanie i sterowanie procesem lektury, stworzenie czytelnikowi już na jej początku schematycznego obrazu całości konstrukcji felietonu. „Kurier Warszawski” długo nie stosował zasady wprowadzania argumentów przed tekstem felietonu. Poprzednik Prusa – Wiktor Gomulicki (Fantasio) – jako autor cyklicznych felietonów *Z tygodnia* (1873) lub *Pozbierane* (1874) czy *Mozaiki* (1874) drukował je pozbawione tych spisów treści. Stosowano je w ówczesnych tygodnikach, zwłaszcza w tzw. korespondencjach, które często drukowano odcinkami w kilku kolejnych numerach. Funkcja kompozycyjno-porządkująca w tym wypadku jest zrozumiała. Tak robił np. Józef Ignacy Kraszewski jako autor *Listów z zagranicy* drukowanych w „Bluszczu”. Na podstawie rękopiśmiennych wersji różnych „wycieczek”, które zamieszczał „Tygodnik Ilustrowany”, można stwierdzić, że twórcami takich spisów treści byli sami autorzy. Stosował je od początku Jan Lam. Można przypuścić, iż dyspozycje przed tekstem stały się koniecznością z chwilą zwiększenia objętości ówczesnych dzienników z pierwotnych 4–6 stron do 12–16. W wydaniu *Kronik 1875–1878* Prus wtórnie wprowadził owe części nagłówkowe do tekstów, które w oryginale ich nie miały.

Kłopoty współczesnego edytora wynikają z faktu, że niewątpliwie ta aplikacja była decyzją autora, którą należy uszanować. Jednak ten wybór objął tylko część wczesnej felietonistyki, reszta nigdy nie była opatrzona tymi argumentami. Nie ma wątpliwości co do celowości ich zachowania w kronikach powstałych po roku 1878, są za to poważne dylematy przy kronikach z lat 1874–1878, z których duża część istnieje tylko w formie pierwodruku, a więc bez dyspozycji. Zasada konsekwencji edytorskiej w obrębie tomu podpowiada rozwiązanie, które koliduje z zasadą respektowania ostatniej woli autora.

Edytorzy byliby w łatwiejszej sytuacji, gdyby mogli się kierować intencjami autora wyrażonymi w pełniejszym wyborze, obejmującym dłuższy wycinek czasu i różne tytuły czasopism. Prus zamierzał dokonać takiego wyboru. W 1902 r. pisał

---

<sup>13</sup> B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Warszawski” 1875, nr 64, s. 1.

<sup>14</sup> B. Prus (A. Głowacki), dz. cyt., s. 7.

do Antoniego Osuchowskiego o zamiarze przygotowania druku nowej edycji kronik:

Odstępuję również spółce moje dotychczasowe *Kroniki* z lat trzydziestu. Zapewne myślę się, przypuszczam jednak, że niektóre z nich posiadają wartość trwalszą i, po starannym wyborze tudzież odpowiedniej korekcie, mogą utworzyć nie najgorszy tomik<sup>15</sup>.

Za życia tego nie doczekał. Tuż po śmierci pisarza pojawiły się apele w prasie, by skompletować i wydać kroniki dla dobra i pożytku przyszłych pokoleń. Wybór felietonów Prusa ukazał się drukiem w opracowaniu Ludwika Włodka jako część *Pism* (t. 1: *Od upadku do odrodzenia: szkice*, 1917; t. 2: *Wojtusie: szkice i drobiazgi*, 1918)<sup>16</sup>.

Mimo popularności pisarza, kroniki nie były wydawane aż do 1948 r., kiedy Zygmunt Szweykowski ogłosił *Wybór kronik i pism publicystycznych*<sup>17</sup>. W 1956 r. przygotowano w Państwowym Instytucie Wydawniczym *Wybór publicystyki* Prusa w opracowaniu i ze wstępem Janusza Maciejewskiego, ale został on w całości zdjęty przez cenzurę<sup>18</sup>.

Wreszcie doszło do wydania całości *Kronik* w 20 tomach (a 21 woluminach). Pracami nad fundamentalną edycją kierował Szweykowski<sup>19</sup>. W latach 1953–1970

<sup>15</sup> *Listy Bolesława Prusa do Antoniego Osuchowskiego*, oprac. T. Kłak, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 2, s. 147.

<sup>16</sup> B. Prus, *Pisma*, t. 1–15, Warszawa 1917–1919.

<sup>17</sup> B. Prus, *Wybór kronik i pism publicystycznych*, oprac. Z. Szweykowski, Warszawa 1948.

<sup>18</sup> J. Maciejewski, *Obszary i konteksty literatury*, Warszawa 1998, s. 8.

<sup>19</sup> B. Prus, *Kroniki*, oprac. Z. Szweykowski, Warszawa 1954–1970: t. 1, cz. 1–2, red. naukowy J. Baculewski, teksty kronik kolacjonowali i przygotowali do druku T. Jodełka, D. Stępniewska, indeksy zestawiała K. Kurysiowa, 1956; t. 2: red. naukowy J. Baculewski, indeksy zestawił Z. Raszewski, 1956; t. 3: red. naukowy J. Baculewski, indeksy zestawił J.J. Lipski, 1954; t. 4: red. naukowy J. Baculewski, teksty kronik kolacjonowali i przygotowali do druku T. Jodełka, D. Stępniewska, indeksy zestawił J. Cybertowicz, 1955; t. 5: red. naukowy J. Baculewski, teksty kronik kolacjonowali i przygotowali do druku T. Jodełka, D. Stępniewska, indeksy zestawił J.J. Lipski, 1955; t. 6: teksty kronik kolacjonowali i przygotowali do druku T. Jodełka, D. Stępniewska, indeksy zestawiała K. Kurysiowa, 1957; t. 7: teksty kronik kolacjonowali i przygotowali do druku T. Jodełka, D. Stępniewska, indeksy zestawiała L. Michalska, 1958; t. 8: teksty kronik kolacjonowali i przygotowali do druku T. Jodełka, D. Stępniewska. Indeksy zestawiała L. Michalska, 1959; t. 9: teksty kronik kolacjonowały i przygotowały do druku L. Michalska, I. Orlewiczowa, indeksy zestawił J. Szpotański, 1960; t. 10: teksty kronik kolacjonowały i przygotowały do druku L. Michalska, I. Orlewiczowa, indeksy zestawił J.J. Lipski, 1960; t. 11: teksty kronik kolacjonowała i przygotowała do druku oraz indeksy zestawiała I. Orlewiczowa, 1961; t. 12: teksty kronik kolacjonował i przygotował do druku T. Jodełka, indeksy zestawiała L. Michalska, 1962; t. 13: teksty kronik kolacjonowała i przygotowała

Państwowy Instytut Wydawniczy we współpracy z Instytutem Badań Literackich wydał edycję *Kronik*, która z wielu powodów zyskała opinię dzieła pomnikowego – nowatorskiego w pomyśle, a wykonanego z edytorską akrybią.

Na jej podstawie ukazywały się kolejne wybory kronik<sup>20</sup>. Najczęściej kryterium wyborów była tematyka. Tu szczególnie miejsce należy się dwutomowej edycji dokonanej przez Stanisława Fitę<sup>21</sup>. Edytor skupił się głównie na problemach Warszawy, nie rezygnując jednak ze spraw ogólniejszych. Oryginalne w pomyśle, a wykonane z wyjątkową dbałością o merytoryczną jakość komentarzy jest trzynomowe wydanie *W Warszawie. Wybór z „Kronik”*<sup>22</sup>. Sam wybór jest dziełem Samuela Sandlera, głównymi wykonawczyniami były Agnieszka Bąbel i Agata Grabowska-Kuniczuk. Wydanie jest zorientowane na prezentację spraw warszawskich, które się odbiły w kronikach Prusa. Prymat tematyki podpowiadał edytorom decyzje o operowaniu fragmentami kronik, które uporządkowano, tworząc rodzaj przewodnika po miejscach i problemach społecznych Warszawy i jej mieszkańców sprzed ponad wieku. Inne kryterium przyjął Józef Bachórz. Jego wybór *Kronik* (1994, drugie wydanie 2005) Prusa jest odważną próbą określenia istoty felietonistyki autora jako osobnego gatunku jego twórczości. Wybór – pisze autor – ułożono tak, „by tom zawierał prezentację felietonów właśnie, a nie tylko

---

do druku I. Orlewiczowa, indeksy zestawiała L. Michalska, 1963; t. 14: teksty kronik kolacjonowała i przygotowała do druku I. Orlewiczowa, indeksy zestawiała L. Michalska, 1964; t. 15: teksty kronik kolacjonowała i przygotowała do druku I. Orlewiczowa, indeksy zestawiała L. Michalska, 1965; t. 16: teksty kronik kolacjonowała i przygotowała do druku I. Orlewiczowa, indeksy zestawiała L. Michalska, 1966; t. 17: teksty kronik kolacjonowała i przygotowała do druku I. Orlewiczowa, indeksy zestawiała L. Michalska, 1967; t. 18: teksty kronik kolacjonowała, przygotowała do druku oraz indeksy zestawiała I. Orlewiczowa, 1968; t. 19: teksty kronik kolacjonowała i przygotowała do druku I. Orlewiczowa, indeksy zestawiała L. Michalska, 1969; t. 20: teksty kronik kolacjonowała i przygotowała do druku I. Orlewiczowa, indeksy zestawiała L. Michalska, 1970.

<sup>20</sup> B. Prus, *Kroniki tygodniowe o Nałęczowie*, wybór, wstęp i oprac. T. Kłak, Lublin 1968, 1972, 1986, 2011, 2015; B. Prus, *Wczoraj – dziś – jutro. Wybór felietonów*, wybrał, oprac., przedmową i przypisami opatrzył Z. Szwejkowski, Warszawa 1973; *Mistrzowie felietonu*, wybór, wstęp i noty o autorach A. Możdżonek, Warszawa 1999; B. Prus, „*Obrazy wszystkiego*”: o literaturze i sztuce – wybór z „*Kronik*”, wybór i wprowadzenie S. Sandler, przypisami opatrzył B. Szleszyński, Warszawa 2006; B. Prus, *Aforyzmy i refleksje wybrane z Kronik (1874–1911) czyli ponadczasowa mądrość życiowa*, oprac. oraz słowo wstępne V. Machnicka, Siedlce 2009.

<sup>21</sup> B. Prus, *Kroniki. Wybór*, wyboru dokonał, wstępem i przyp. opatrzył S. Fita, t. 1–2, Warszawa 1987.

<sup>22</sup> B. Prus, *W Warszawie. Wybór z „Kronik”*, wybór i wstęp S. Sandler, oprac. A. Bąbel, A. Grabowska-Kuniczuk, t. 1–3, Warszawa 2014. Kolacjonowanie tekstu i przypisy do t. 1: M. i K. Nicińscy; kolacjonowanie tekstu i przypisy do t. 2: E. Nowacka-Kuźma, M. Kuźma; kolacjonowanie tekstu i przypisy do t. 3: A. Bąbel, A. Grabowska-Kuniczuk, indeksy t. 1–3: B. Cynkier.

tematów lub problemów poruszanych przez Prusa<sup>23</sup>. Dodatkowym kryterium wyboru był związek kronik z biografią pisarza, ten aspekt personalistyczny jest ważnym dopełnieniem przemian psychologicznego portretu autora.

## EDYCJA POD KIEROWNICTWEM ZYGMUNTA SZWEYKOWSKIEGO

Przydatność edycji Szweykowskiego dla polskiej humanistyki była i jest bezdyskusyjna.

Maksymalnie poprawny tekst, rozległy komentarz pozwalający na szczegółową orientację w treści *Kronik*, kompletność materiału (w granicach możliwości), indeksy ułatwiające szybkie odnalezienie poszukiwanych tematów – wszystko to składa się na dużej klasy osiągnięcie wydawnicze. Jest to edycja na swój sposób, tj. przy przyjęciu pewnych założeń – po części, jak wiemy, dyskusyjnych – wzorowa. Nie znaczy to: wzorcowa. Prus i jego *Kroniki* są czymś do tego stopnia niepowtarzalnym, iż nie wyobrażam sobie mnożenia przedsięwzięć wydawniczych na ten właśnie wzór edytorski<sup>24</sup>.

W edycji Szweykowskiego zebrano możliwie wszystko, co udało się skompletować z rozproszonych zbiorów czasopism w bibliotekach całego kraju. Jej oryginalność polega głównie na wprowadzeniu komentarzy, które odstępują od tradycyjnych wzorów przypisu filologicznego lub encyklopedycznego. Edytor przyjął zasadę genetyczno-kontekstową: nie można zrozumieć ani całego tekstu kroniki, ani jej poszczególnych zdań bez przywołania tych mikrotekstów prasowych, do których się odwoływał Prus. Stąd ryzykowna dla wydawców, ale błogosławiona dla badaczy decyzja o umieszczeniu w komentarzach wypisów z ówczesnej prasy, odnoszących się tematycznie do spraw poruszanych przez autora. Naturalną kolejną rzeczą z czasem komentarz się rozrastał, górując objętościowo nad felietonami, których miał być dopełnieniem. Nakierowanie na kwestie genetyczne było ważne, czas jednak na ujęcie pragmatyczne i uchwycenie zasięgu społecznej recepcji kronik, czego tak pomyślane komentarze nie umożliwiają. Ogrom i różnorodność materiału zawartego w przypisach wymagały tworzenia specjalnych indeksów

<sup>23</sup> J. Bachórz, *Wstęp*, dz. cyt., s. xcviii.

<sup>24</sup> J.J. Lipski, „*Kroniki*” Bolesława Prusa w opracowaniu Zygmunta Szweykowskiego, „*Pamiętnik Literacki*” 1974, z. 3, s. 372.

tematycznych, których objętość i szczegółowość była imponująca, ale pożytek dotyczył elitarnej grupy spośród nielicznych przecież czytelników całości edycji. Niewątpliwie dla badaczy-humanistów edycja była ważną pomocą w pracy, upowszechniła też same kroniki, czyniąc z nich inspirację dla różnych form kultury popularnej.

*Kroniki* Prusa opracowane przez zespół pracujący pod kierunkiem Szweykowskiego nie są wydaniem krytycznym. Nie notują możliwie wszystkich odmian tekstu. Nie uwzględniają tych kronik, które zostały odnalezione w ostatnich latach, ani szczęśliwie dochowanych odbitek korektowych z zaznaczonymi przez autora poprawkami. Od druku niektórych tomów upłynęło już kilkadziesiąt lat, w tym czasie rozwój badań nad biografią Prusa pozwolił wyjaśnić niektóre zapisy w felietonach, które dla poprzednich edytorów nie mogły być dostatecznie jasne. Znacznie też wzrosła świadomość teoretycznoliterackich poglądów Prusa, gdyż szczegółowo zbadano, a ostatnio także udostępniono drukiem tzw. notatki o kompozycji, w których przez dwie dekady pisarz gromadził swoje spostrzeżenia i pomysły dotyczące warsztatu literackiego.

Te przesłanki legły u podstaw decyzji o przygotowaniu nowej edycji kronik, która by wykorzystała możliwie wszystkie dobre rozwiązania poprzedniej, unikając – w miarę możliwości – rozwiązań dyskusyjnych. Szweykowski przygotowywał dzieło w epoce przedinternetowej. W dobie powszechnej i rozwijającej się cyfryzacji trudno wyrokować o dalszych kierunkach edytorstwa. Można jednak założyć, że rozwinięty system indeksacji w edycji Szweykowskiego zostanie szybko zastąpiony przez wyszukiwarki, które będą się udoskonalać i niewątpliwie ułatwią w przyszłości odnajdywanie potrzebnych informacji. Spora część czasopism, z których dokonano obszernych wypisów na potrzeby tej edycji, już znajduje się w zasobach bibliotek cyfrowych. Z czasem te bazy jeszcze się powiększą. Przedruk obszernych komentarzy z edycji Szweykowskiego nie jest więc celowy, skoro czytelnik łatwo może sprawdzić daną informację bezpośrednio u źródła. Co więcej: może te źródła mnożyć i poszerzać zakres weryfikacji, kierując się własnymi potrzebami poznawczymi. Uwarunkowania zewnętrzne dotyczące typu i zakresu komentarzy oraz indeksów podpowiadają utrzymanie głównego kierunku rozwiązań Szweykowskiego, jednak znacznie zredukowanych pod względem rozmiaru, za to wzbogaconych o nieuwzględniane wcześniej informacje dotyczące zarówno samego autora, jak i niektórych problemów rzeczowych, o których pisał.

Uważna weryfikacja wydania *Kronik* pod kątem przyjętych decyzji dotyczących języka pisarza budzi podziw dla akrybii edytorów, zarazem jednak rodzi wątpliwości co do zakresu oraz głębokości koniektur i modernizacji. W różnych okresach publikowania kronik, zależnie nieraz od woli redaktorów czasopism

i ich wyobrażeń na temat kultury języka, w tekstach Prusa pojawiały się formy gramatyczne, co do których nie mamy pewności, czy rzeczywiście są elementem idiolektu autora. Może taką przesłanką kierowano się w omawianym wydaniu, a dodatkowo – nadrzędną zasadą poprawności językowej, wprowadzając uwspółcześioną pisownię. Zasada dostosowania języka tekstu do norm współczesnych przewiduje wyjątki dla indywidualnych cech języka autora. Skoro jednak kroniki uznajemy również za dokument językowy epoki, to musimy bardzo rozważnie podchodzić do ówczesnej kultury komunikowania się za pomocą pisma. Autor znany był ze swych pasji matematycznych i statystycznych, co wyrażało się w bardzo częstym przytaczaniu liczb. Zwracał się do adresatów, którzy tych pasji nie musieli podzielać, ale kod liczb i rachunków rozumieli wystarczająco dobrze, by nie mieć do pisarza pretensji o taki sposób wyrażania myśli. Zastępowanie liczebników zapisywanych w kronikach prasowych cyframi przez formy słowne w edycji Szweykowskiego nieraz budzi wątpliwości równie poważne, co rozwijanie popularnych skrótów typu np. (na przykład), p. (pan, pani) czy hr. (hrabia). Chodzi wszak o zachowanie typowych form języka XIX-wiecznej prasy codziennej, operującej swoistymi konwencjami i kodami, nastawionej głównie na szybkość przekazywanych informacji i z tego powodu posługującej się skrótami. Te cechy języka, nie tylko samego autora, lecz i adresata (językowych zwyczajów społecznych, przyjętych w określonym kręgu i określonym wycinku czasu), bardzo łatwo jest zdefektować wskutek przyjęcia restrykcyjnych norm edytorskich dotyczących stopnia modernizacji pisowni.

## ZASADY PODANIA DO DRUKU KRONIK W PISMACH WSZYSTKICH

Obecna edycja opiera się na założeniach obowiązujących przy każdej edycji krytycznej. Za podstawę przedruków przyjęto wersje pierwodruków prasowych. Wszystkie kroniki przedrukowane przez samego pisarza skolacjonowano z pierwodrukami prasowymi i uznano za teksty wyrażające ostateczną wolę autora. W miarę możliwości wersje kronik zostały dopełnione o dochowane formy odbitek korektowych, które w niniejszej edycji występują na prawach substytutów autografów. Mikroteksty paralelne włączono do przypisów. Zasób ilościowy uzupełniono o odnalezione kroniki, które za życia pisarza nie doczekały druku. Włączono je do innych, kierując się chronologią powstania, gdyż są dokumentem biografii twórczej autora.

Ze wskazanych wyżej przesłanek dokumentacyjnych, historycznych, gatunkowych i personalistycznych wynikało przyjęcie zasady ogólnej, obejmującej wszystkie

tomy. Jak zawsze – zasada ogólna jest rodzajem abstrakcji i idealizacji, wyznaczeniem kierunku drogi, na której bywają swoiste odcinki nawierzchni i pobocza. Dotychczasowe edycje i wybory eksponowały aspekt tematyczno-dokumentacyjny, obecnie starano się dopełnić go o aspekt personalistyczny, idąc głównie za rozpoznaniem Bachórzeza oraz *Kalendarzem życia i twórczości* Prusa. Przyjęto układ roczny jako podstawę wydzielania tomów. Nie kierowano się jednak czysto mechanicznym interesem wydawniczym. Dotychczasowe analizy genologiczne felietonów Prusa ujawniły, iż ich porządkowanie i wizja całości wymaga posłużenia się kategorią cyklu. Nie możemy przy tym stracić z pola widzenia autonomii poszczególnych kronik, właściwiej zatem jest widzieć tu cykl autonomicznych tekstów autora *Kronik*. Na kształt cyklu miał wpływ profil czasopisma (inny czytelnik, inne sposoby perswazji), temat (niektóre kroniki tworzą łańcuch argumentów lub obrazów) czy preferowane w danym okresie gatunki mowy i tonacja stylowa (humorystyka w pierwszych latach, publicystyka w ostatnich). Skutkiem takiego założenia jest zastosowany w edycji system odsyłaczy wewnętrznych.

Znaczne różnice między kronikami obserwujemy w obrębie nawet jednego roku, kiedy autor pisał felietony dla kilku pism o odmiennych profilach. Poziomy korekty oraz ortografii w „Niwie”, „Kraju” czy „Kurierze Warszawskim” bywały różne, odbijało się to na poprawności językowej kronik, w tym np. w zakresie używania obocznych form fonetycznych lub gramatycznych. Realia druku dzienników w XIX w. podpowiadają, iż trzeba się liczyć z różnymi ingerencjami bądź omyłkami zecerskimi. Z tych względów starano się maksymalnie indywidualizować każdą decyzję o modernizacji pisowni. Odmiennie problemy językowe pojawiały się podczas pracy nad kronikami z „Niwą”, inne zaś przy tekstach zamieszczanych 30 lat później na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”. Rozsądniej było przyjąć zasadę obszernych rejestrów form i szczegółowych wyjaśnień w notach wydawniczych do każdego tomu, niż tworzyć jeden model dla całości edycji, gdyż jednoczesne omówienie wszystkich rodzajów poprawek występujących we wszystkich tomach i w obrębie każdego z osobna tytułu prasowego byłoby po prostu niepraktyczne.

W przypadku niedających się usunąć wątpliwości edytorskich starano się przedstawić w komentarzu możliwe rozwiązania, pozostawiając w tekście głównym formy z pierwodruku lub sygnalizując interwencje edytora ogólnie przyjętymi znakami graficznymi. Szczegółowe uzasadnienia podobnych decyzji zamieszczono w *Notach edytorskich* do każdego tomu.

W przypisach zaznaczono te, które pochodzą od autora lub od redakcji czasopisma (nieliczne), gdyż są świadectwami dialogu postaw i nastawień ówczesnych grup czytelniczych. Pozostałe przypisy objaśniają dawne formy językowe, rozwiązują aluzje czy niejasne miejsca tekstów kronik, identyfikują osoby, o których

mowa, lokalizują miejsca, tytuły dzieł i przypominają fakty historyczne. Z perspektywy czasu widać, iż Prus komponował kroniki jako odzwierciedlenie tego, czym żyła i o czym mówiła inteligencja Warszawa w minionym tygodniu. Odwołania tematyczne bardziej odległe czasowo są tu również częste, jednak mieszczą się w granicach zbiorowej pamięci faktów powszechnie znanych. To niewątpliwa zaleta kronik jako dokumentu antropologii codzienności. Przypisy mają za zadanie zarysować tło tej codzienności, wyjaśnić to, czego zbiorowa pamięć nie przechowała przez ponad stuletni upływ czasu. Funkcją przypisów jest ułatwienie lektury, toteż nie powinny przybierać formy autonomicznych rozprawek (choć nieraz edytorzy dokonywali pionierskich ustaleń na podstawie żmudnych poszukiwań materiałowych). Przypisy zawsze są formą idealizacyjną adresata, do którego kierowane są wyjaśnienia. Zawsze też ich wartość informacyjna „starzeje się” i kolejne generacje czytelników odczuwają ich niewystarczalność. By tę niedogodność zminimalizować, starano się weryfikować językowo-encyklopedyczne objaśnienia kronik, przyjmując jako kryterium wiedzę i wrażliwość aktualnych studentów polonistyki z kilku uniwersytetów. Z pewnością znajdują się czytelnicy, szczególnie zamiłowani warsawianie, którzy mogą czuć się zawiedzeni skrótością pewnych informacji. Jednakże warto pamiętać, iż specjalnie „warszawskie” kroniki Prusa mają dziś osobne wydania, opatrzone kompetentnymi przypisami, zaś zadaniem edytorów obecnej edycji było zaprezentowanie całości kronikarskiego dorobku Prusa.

Tadeusz Budrewicz